

Ogrody za wysokim murem. Ogrody klasztorne Krakowa

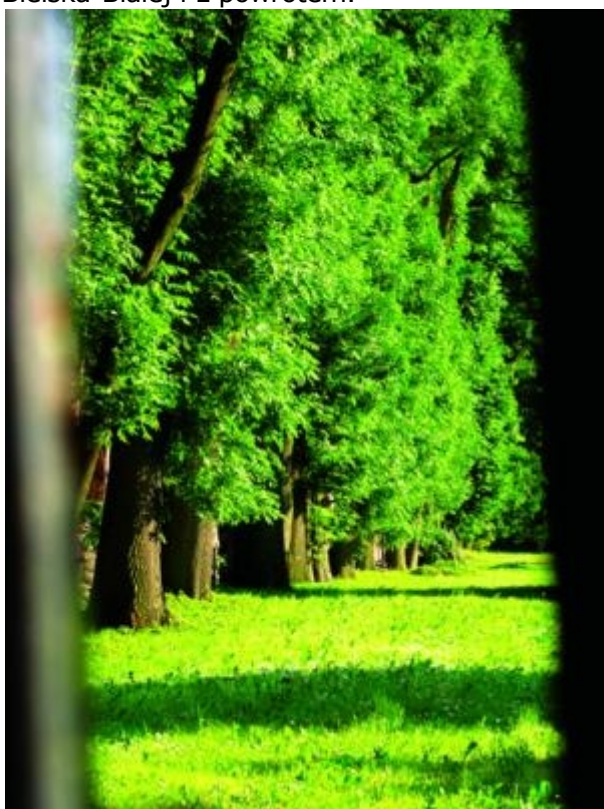
Autor tekstu: **Łukasz Dąbrowiecki**

Czy możliwe jest wytyczenie półkilometrowej pętli dla biegaczy narciarskich pod samym wzgórzem wawelskim? Owszem, możliwe. Co więcej, podczas sroższych zim trasa taka powstaje. Jest ona skryta przed oczami mieszkańców Krakowa, jak i cały trzyhektarowy kompleks ogrodowy oo. misjonarzy znajdujący się w kwartale ulic Stradomskiej, św. Gertrudy, św. Sebastiana i Dietla, w którym pewnego mroźnego dnia zobaczyłem samotnego narciarza.

Ebenezer Howard, twórca idei miasta ogrodu, odwiedzając w 1912 roku Kraków miał go nazwać „miastem ogrodem z naturalnego rozwoju”. Dziś, gdy przemierzamy zatłoczone, pozbawione parków, skwerów i zieleńców ulice stolicy Małopolski, entuzjastyczna ocena angielskiego urbanisty amatora wydaje się zaskakująca. W obrębie tzw. II obwodnicy, zamykającej się umownie w rejonie Alej Trzech Wieszców, linii kolejowej i ul. Dietla, nie ma żadnego powszechnie dostępnego terenu zielonego, poza ogrodem Muzeum Archeologicznego i Plantami. Jednak wystarczy rzut okiem na zdjęcia satelitarne w internecie, by zaskoczył nas widok Krakowa wypełnionego zielenią ogrodów i parków. Mijamy te miejsca zlokalizowane w samym sercu miasta nawet o tym nie wiedząc. Przeciskając się między wysokim murem a zaparkowanymi na chodniku autami, nie zdajemy sobie sprawy, że po drugiej stronie ściany, prawie na wyciągnięcie ręki, znajduje się oaza miejskiej zieleni. Niestety, zieleni niedostępnej, skrytej i przeznaczonej dla wybranych.

Pięćset siedemdziesiąt kortów tenisowych

Ogrody przyklasztorne, bo o nich mowa, rozciągają się na wspomnianym obszarze II obwodnicy na około piętnastu hektarach. To mniej więcej wielkość trzech Parków Krakowskich, dwudziestu pięciu boisk piłkarskich albo pięciuset siedemdziesięciu kortów tenisowych. Jeśliby z tej powierzchni stworzyć ścieżkę o szerokości jednego metra, to można by nią przejść z Krakowa do Bielska-Białej i z powrotem.



1. Ogród misjonarzy, Łukasz Dąbrowiecki

Tereny te należą do ponad dwudziestu klasztorów, które lokowane były w ośrodku miejskim od średniowiecza aż po XX wiek. Największe ogrody, o powierzchni od dwóch do trzech hektarów, są w posiadaniu zgromadzeń misjonarzy, karmelitów, wizytek i karmelitanek. Zagęszczenie klasztorów w Krakowie ilustruje anegdotyczne zdarzenie z XVII wieku. Gdy na Stradom wprowadzali się księża

misjonarze i zaczęli grodzić swój teren murem, weszli w spór aż z dwoma sąsiadującymi zakonami: bernardynów i bożogrobców. A poza nimi dzielnicę zamieszkiwali także miechowicy, bernardynki i koletki. Sto lat później Johann Friedrich Zöllner opisywał Kraków: „W całym mieście jest nie więcej jak 1000-1100 domów, zresztą biorąc pod uwagę obszar, jaki ono zajmuje, liczba ich nie może być wyższa. Tym bardziej uderzające jest, gdy się słyszy, że znajdują się tu siedemdziesiąt dwa kościoły i trzydzieści klasztorów”.

Od niedawna także salwatorianie stali się posiadaczami jednego z okazalszych zielonych obszarów w centrum miasta. Na mocy decyzji Komisji Majątkowej zakonnicy przejęli teren dawnego parku im. Jalu Kurka na ulicy Szlak, a następnie w kwietniu 2007 roku zamknęli go na głucho. Park został dosłownie wydarty mieszkańcom, którzy czynnie protestowali przeciwko tej decyzji, próbując przywrócić jego publiczny charakter. Nie pomogły ani uchwały Rady Dzielnicy, ani składane salwatorianom przez Urząd Miasta Krakowa oferty dofinansowania parku. Równocześnie lokalna prasa donosiła, że miastu zaczyna brakować gruntów, by zaspokoić roszczenia kościelne. Najbardziej dotkliwą stratę Kraków poniósł w 2006 roku, gdy Komisja Majątkowa przekazała cystersom na niejawnym posiedzeniu działki o łącznej powierzchni ponad trzech hektarów i wartości dwudziestu czterech milionów złotych. Kilka miesięcy później miasto straciło kolejną działkę, tym razem na rzecz Bazyliki Mariackiej. Czy uprzywilejowane traktowanie żądań jednego z prywatnych roszczeniowców, przy jednoczesnym bagatelizowaniu potrzeb dziesiątek tysięcy zwykłych mieszkańców, potrzebujących publicznych miejsc wypoczynku i rekreacji, współgra z deklarowaną przez Miasto strategią zrównoważonego rozwoju?

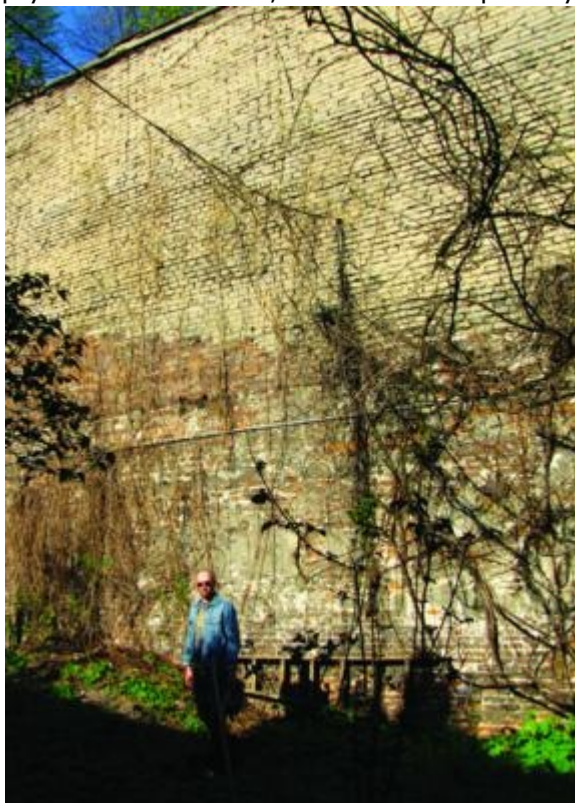


Ogród misjonarzy, Łukasz Dąbrowiecki

Podglądanie ogrodów

Podczas tegorocznej trzeciej edycji festiwalu [ArtBoom](http://www.artboomfestival.pl/pl/80/3/54/ZOM-Prawo-do-miast) (http://www.artboomfestival.pl/pl/80/3/54/ZOM-Prawo-do-miast) w ramach Zakładu Odzyskiwania Miasta został zrealizowany projekt „Pamiętajcie o ogrodach” (http://artaktualia.blogspot.com/). Na dwa tygodnie powołano do życia Punkt Informacyjny do spraw Ogródów Klasztornych, który gromadził i prezentował efekty kwerendy dotyczącej historii, stanu prawno-ekonomicznego oraz aktualnego wykorzystania ogrodów przyklasztornych. Na zaproszenie Małgorzaty Mleczko i Patrycji Musiał, kuratorek projektu z [Fundacji No Local](http://www.nolocal.org/pl/) (http://www.nolocal.org/pl/), do wzięcia udziału w inicjatywie zareagowało tylko troje przedstawicieli klasztorów. Niestety, odpowiedzi były odmowne. Uchylenie wrót klasztornych choćby na czas trwania

festiwalu nie powiodło się. Jednak codziennie podczas trwania ArtBoomu kolektyw przewodnicki Insiders oprowadzał liczne grono zainteresowanych osób po miejscach, z których można było (p)o(d)glądać wspaniałe ogrody krakowskich klasztorów. Okna klatek schodowych, krużganki, prywatne mieszkania, a nawet dach spełniały w trakcie wycieczek rolę punktów obserwacyjnych.



2. Mur wizytok z zewnątrz, Łukasz Dąbrowiecki

Dość szokującym kontrastem dla rozległych widoków z wyższych kondygnacji na klasztorne włości były ciemne i duszne podwórka studnie przegrodzone murami sięgającymi czasem wysokości ośmiu metrów (wizytki). Na terenie Instytutu Pedagogiki przy ulicy Batorego zamontowany został także obrotowy peryskop. Można było dzięki niemu obejrzeć ogród karmelitów, którzy na swojej bramie umieścili podobiznę rottweilera sugerującą, że jest on przygotowany do zaatakowania nieanonsowanych gości w pięć sekund...

Stan utrzymania krakowskich ogrodów klasztornych jest różny, od bardzo zadbanych i starannie pielęgnowanych, z dobrze zachowanymi założeniami architektury ogrodowej, po takie, które robią wrażenie dzikich i częściowo porzuconych. Tereny te są niejednolite: od parkowych z cennym starodrzewem, przez ogrodowo-rekreacyjne z alejkami, kwietnikami, klombami i żywopłotami tworzącymi wdzięczne błędniki, po obszary zagospodarowane grządkami warzywnymi oraz drzewkami owocowymi, zdarza się i ziemia orna.



Ogród karmelitów, Łukasz Dąborowiecki

Dotknięcie skrytego na co dzień świata przyniosło elektryzujący efekt dla wielu uczestników projektu „Pamiętajcie o ogrodach”. Zaskoczenie było tym większe, gdy dowiadawali się na przykład, że jeszcze w XIX wieku dzisiejszy teren klasztoru karmelitanek między ulicami: Łobzowską, Siemiradzkiego, Lenartowicza i aleją Słowackiego był parkiem publicznym, zwanym Kremerowskim (od nazwiska założyciela, dr. Józefa Kremera, pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego). Ogród zaprojektowany był w stylu biedermeierowskim, urządzano tam przedstawienia, pokazy akrobatyczne i fajerwerki. „Telegraf” nr 37 z 1821 podawał: „[...] do najprzyjemniejszych dziś ogrodów publicznych w Krakowie liczy się Ogród Kremera za młynami. Przechadzki ma śliczne, dwa stawy, na których się znajduje baciki i łódki do pływania, w środku piękny letni domek z pokojkami na dole i salką na pierwszym piętrze, gdzie jest bilard. Jedzenia i napojów każdego czasu dostać można”.

Krakowska specyfika

Dzisiejszy dramatyczny brak zieleni miejskiej wiąże się również z niską aktywnością władz samorządowych, których zadaniem jest tworzenie miejsc rekreacyjnych dla mieszkańców. Historia powstawania nowych terenów zielonych w Krakowie sprowadza się do oddolnych walk i inicjatyw samych mieszkańców. Są to batalie prowadzone zarówno z inwestorami starającymi się przejąć najatrakcyjniejsze tereny, jak i władzami miasta, dla których wskaźniki ekonomiczne wydają się być ważniejsze niż realni obywatele miasta, z którymi mało co jest konsultowane. Tak było z łąkami Nowohuckimi, które po protestach wybroniono od zabudowy oraz osuszenia pod pole golfowe i utworzono w tym miejscu pierwszy w Krakowie użytek ekologiczny. Tak było z parkiem Dębnickim, który powstał dzięki zaangażowaniu i pracy mieszkańców Dzielnicy VIII, lecz tylko na części pierwotnie przeznaczonych pod zieleni terenów, gdyż resztę Miasto sprzedało inwestorowi wbrew pierwotnym ustaleniom. Tak jest z parkiem Duchackim — wieloletnie starania mieszkańców i radnych dzielnicy zwyciężyło głosowanie na rzecz utworzenia parku miejskiego, lecz wciąż nie poszły za tym pieniądze na wykup terenów. Tak jest z Zakrzówkiem, gdzie ewidentne zaniechania ze strony samorządu spowodowały, że teren jest wciąż zagrożony zabudową deweloperską [por. A&B 7-8/2011]. Walka trwa wspierana od niedawna przez bardzo efektowne działania artystek i artystów z Modraszek Kolektyw. Nie zmienia to faktu, że Stare Miasto i jego mieszkańcy pozostają odseparowani od znajdujących się na jego obszarze terenów zielonych.



Ogród misjonarzy, Łukasz Dąbrowiecki

Czy tak powinna wyglądać przestrzeń miasta w nowoczesnym, demokratycznym i egalitarnym państwie? Czy własność prywatna, z której korzysta kilkadziesiąt uprzywilejowanych osób, jest większą wartością niż dobrostan dziesiątek tysięcy zwykłych ludzi? I czy ktoś, kto może pławić się w tak wyjątkowym luksusie, jak posiadanie wielohektarowego ogrodu w centrum wielkiego miasta, nie powinien zostać przynajmniej obłożony jakimś rodzajem podatku? A jeśli podatków takich nie płaci, to czy jego obowiązkiem jako obywatela i jako człowieka nie jest pozwolić skorzystać z tych zielonych terenów swoim bliźnim? — pytali autorzy projektu „Pamiętajcie o ogrodach”.



Ogród karmelitanek, Katarzyna Maniak

Wydaje się, że zwolennicy zamknięcia ogrodów mają po swojej stronie mocne, nie podlegające erozji argumenty, podstawy prawne, racje ekonomiczne i moralne, które opierają się krytyce: często wielowiekowe nadania, niepodważalną zasadę „świętej własności” oraz metafizycznie ugruntowane przekonanie o ważkości prowadzonej wewnątrz klasztornych murów „pracy duchowej”. Jednak czy moralne jest powoływanie się na nadania feudalne, jednocześnie upominając się o przejęte przez skarb państwa majątki w okresie PRL? Przykładając do tych różnych okresów uniwersalną, choć wciąż unowocześnianą skalę praw człowieka, średniowieczne opresje jawią się jako równie, jeśli nie bardziej, autorytarne. Jeżeli zadajemy uzasadnione pytanie, jak reżim komunistyczny wszedł w posiadanie dóbr, które następnie przekazywał na cele publiczne lub komunalne, to równie uzasadnione staje się pytanie o pochodzenie włości monarszych, arcybiskupich czy szlacheckich przekazywanych we władanie klasztorów.



Ogród

karmelitanek, Katarzyna Maniak

„Święte prawo własności” jest o tyle „święte” o ile zabezpiecza indywidualną lub zbiorową wolność. Ta jednak jest ograniczana przez wolności i prawa innych członków społeczeństwa. Jak zauważył profesor Jan Hartman podczas spotkania „Prawo do miasta” organizowanego przez Fundację No Local, poza skrajnym libertarianizmem, wszelkie doktryny filozoficzno-ekonomiczne zakładają jakiś rodzaj odpowiedzialności i współpracy posiadającego z otoczeniem, skala nakładanego obowiązku redystrybucyjnego jest różna, lecz żadna nie zakłada autarkii możliwego.

Trudno natomiast wypowiadać się na temat „pracy duchowej” osób konsekrowanych, ponieważ nie jest to dziedzina ani filozofii, ani urbanistyki, a raczej strefa „nie z tego świata”. I taka też powinna pozostać dla państwa i samorządu. Instytucje organizacji ogólnospołecznej powinny brać pod uwagę tylko takie uwarunkowania, które są komunikowalne interpersonalnie i możliwe do uzasadnienia na bazie racjonalnych argumentów.

Na Zachodzie przemiany w strukturze majątkowej zachodziły na drodze mniej lub bardziej ewolucyjnej, czy to jako pokłosie reformacji w krajach niemieckojęzycznych, czy idei oświeceniowych, jak to miało miejsce we Francji. W Polsce instytucja Kościoła jest nadal wyjęta poza nawias krytyki demokratycznej i temu należy przypisywać specjalny status kościelnych majątków. Kraków zaś jest miastem wyjątkowym nawet jak na standardy krajowe. W Poznaniu, Wrocławiu, Trójmieście czy nawet w Warszawie stosunek zamkniętych ogrodów klasztornych do parków publicznych wypada jednoznacznie i wielokrotnie na korzyść tych ostatnich. W centrum stolicy większe zamknięte ogrody posiadają dominikanki, wizytki, seminarium sąsiadujące z pałacem prezydenckim, karmelitanek, szarytki. Tylko te ostatnie pod względem zajmowanego obszaru mogą równać się z krakowskimi zakonami. Mimo klauzury siostry informują na swojej stronie, że udostępniają zabudowania dla celów kulturalnych, pragnąc, aby ich klasztor łączył dziedzictwo

tradycji z dniem dzisiejszym, zarówno dla nich samych, jak i dla mieszkańców Warszawy oraz przyjezdnych. Najwyraźniej otwartość wbrew wysokim murom i wrażliwość na lokalne potrzeby nie jest niemożliwa.



Ogród bernardynów, Katarzyna Maniak

Można by nawet uznać tę krakowską specyfikę swobodnego skansenu klasztorowego, wszak różnorodność jest wartością wielce pożądaną w globalizującym się świecie. Taka odrębność mogłaby pozytywnie wpływać na atrakcyjność miasta, będąc też elementem lokalnej tożsamości. Jednak nie stanie się to realne, jeśli ogrody i całe związane z nimi dziedzictwo będzie w takim stopniu zastrzeżone dla wąskiej grupy ludzi, jak ma to miejsce obecnie. Z drugiej strony zrozumiałe mogą być argumenty, wskazujące, że tylko dzięki takiej restrykcji obszary te dotrwały do naszych czasów w prawie nienaruszonym stanie. Jednak, czy nic im nie zagraża? Przykłady zabudowy części ogrodu kapucynów przy ulicy Loretańskiej, budowy parkingu przez paulinów na terenie ich ogrodu czy powstałego już biurowca na przejętym przez salwatorian terenie parku, przeczą tak optymistycznym opiniom. Jako kontrprzykład posłużyć może ogród Muzeum Archeologicznego, który istnieje na terenie poddanego kasacie Zakonu Karmelitów Bosych. Na przełomie 1968 i 1969 roku ogród został oddany do użytku po gruntownej renowacji. Odbywają się w nim koncerty muzyki klasycznej i rozrywkowej, dwukrotnie goszczony był finał Festiwalu Piosenki Studenckiej, mają tam miejsce rozmaite imprezy organizowane przez krakowskie instytucje kultury i nie tylko. W roku 1989 ówczesna Minister Kultury i Sztuki, Izabella Cywińska, przyznała muzeum dyplom „za zasługi w ochronie i pielęgnacji zabytkowych założeń ogrodowych”. Z drugiej strony, choć wszystkie ogrody zakonne wpisane są wraz z kompleksami klasztorowymi na listę ochrony zabytków, realny wpływ konserwatora na postępowanie zgodne ze sztuką jest nikły. Kraków kilkakrotnie w ostatnich latach był świadkiem tego, jak urząd miejski dowiadywał się *post factum* o ingerencjach kościelnych w zabytkową tkankę architektoniczną (wystawienie pomnika Piotra Skargi na pl. Marii Magdaleny czy pomnika papieskiego na wzgórzu wawelskim).



Ogród karmelitów, Katarzyna Maniak

Najczęściej pojawiającym się pytaniem podczas trwania projektu „Pamiętajcie o ogrodach” było to, czy w jakimś możliwym do przewidzenia okresie zostaną one otwarte, choćby czasowo, by także świeccy mieszkańcy miasta mogli się cieszyć ich zielenią. Jedni wiązali nadzieje z rosnącą świadomością parafian, których nacisk będzie wystarczający dla udostępnienia ogrodów. Inni przekonywali, że ważniejsza jest ogólna dyskusja nad prawem do miasta i miejscem w nim klasztornych ogrodów jako elementu dziedzictwa narodowego.

Architektura i Biznes nr 9/11

Łukasz Dąbrowiecki

Absolwent Wydziału Filozofii UJ, pracuje jako grafik. Miejski aktywista, współpracownik organizacji pozarządowych (m.in. PSR), propagator partycypacji społecznej, zainteresowany rozszerzaniem i ochroną sfery publicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 30-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7495) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7495>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl